Nr. 96. We Lwowie Sobota dnia 26. Kwietnia 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr.—do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Ciborowskiego — Rue Clément, 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 25. kwietnia.

Rozprawa budżetowa w wiedeńskiej radzie państwa toczy się dalej zwykłym trybem. Tu i owdzie zdołała komisja coś zaoszczędzić — tu i owdzie wnioski jej ulegają zmianom, raz w kierunku zaoszczędzenia to znowu w kierunku zwiększenia wydatków, a ostatecznem *facit* tych rozpraw będzie uchwalenie kilku rezolucyj na to, aby ich rząd nie wykonał, i obciążenie teraźniejszych i przyszłych opodatkowanych ciężarem na oprocentowanie i umorzenie nowej, przeszło stumiljonowej pożyczki. Niedobory — nawet na zwyczajne wydatki — wzmagają się, ciężary rosną, a p. minister finansów zawsze jeszcze choć na różną nutę powtarza dawną swą krachową piosnkę: „*Es wird schon besser werden*". Dwukrotnie już w toku tej dyskusji p. de Pretis przycisnięty do muru przez opozycję, zabierał głos do obszerniejszych przemówień. A z każdego z tych przemówień poznać było można człowieka, który nie mając żadnej świeżej i zdrowej myśli co do zaradzenia fatalnemu stanowi powierzonego mu działu administracji państwa, jednak przy sterze utrzymać się pragnie, chociażby nawet za pomocą lekkiego zabarwienia na różowo tego, co jest już bardzo czarnem. Chociaż — nie można zaprzeczyć — podał p. minister środki zaradcze, podał aż dwa! Oto najprzód, ponieważ według jego widzenia rzeczy, siła produkcyjna ludności wzmogła się znacznie — więc można większe nałożyć podatki, można śrubie podatkowej nakazać, by z większym wysiłkiem i większym pracowała skutkiem. Cóż nad to jaśniejszego i prostszego? Niedoborów nie będzie — opodatkowani je pokryją. Nawet kredyt państwa się podniesie — gdy kapitaliści zagraniczni się przekonają, iż śruba podatkowa tak wybornie działa, że wyciska wszystko, co na pokrycie odsetek i rat amortyzacyjnych potrzeba. Nie nowy to wprawdzie pomysł — podwyższenie podatków — i próbowali go już przed p. Pretisem wszyscy inni ministrowie finansów; ale któż widział żądać od ministra, ażeby koniecznie coś nowego wymyślił. Zresztą nie jest i p. Pretis tak zupełnie bez nowych pomysłów — drugi bowiem sposób, zapomocą którego chce budżet doprowadzić do równowagi, jest już zupełnie jego duchową własnością: zniżyć pensje najniższej kategorji urzędników. Owoż Kolumbowe jajo finansowej mądrości! Zniżać pensje tym urzędnikom cywilnym i wojskowym, którzy pobierają po cztery, sześć aż do dwunastu tysięcy rocznie — niepodobna! Wszak oni muszą żyć *standesmässig*. Ale najniżej płatnemu choć ujmiesz 20% pensji, nie wiele mu to zaszkodzi — gorzej niż dzisiaj żyć już nie będzie. Jedna tylko okoliczność umniejsza nieco doniosłość tego wiekopomnego wynalazku: obliczono, że zniżeniem najniższej kategorji płac o 20% zaoszczędziłoby się w budżecie austrjackim nie więcej niż $1\frac{1}{2}$ miljona zł. — rezultat zatem nieświetny.

Oto jest finansowy program p. ministra, program tego rodzaju, że istotnie trudno o nim mówić na serjo. Prócz tego głównego wyznania wiary finansowej, p. de Pretis w równie gruntowny i zadawalniający sposób mówił o niektórych sprawach specjalnych. Loterja — ta urzędowym stemplem zaopatrzona hazardowna i demoralizująca gra — ma w Jego Ekscelencji wielkiego wroga... w teorji. W praktyce jednak, na teraz, w obec różnych danych okoliczności, w obec stanu finansów itp. nie można myśleć o jej zniesieniu. Zresztą pocieszcie się mieszkańcy Przedlitawji — znaczna część stawek loteryjnych pochodzi z zagranicy, a jestto wielce korzystnem, że się zagranica przyczynia w ten sposób do pokrywania naszych niedoborów. Szkoda tylko, że p. de Pretis nie umiał tej znacznej części wyrazić cyframi — nam się zdaje, że w cyfrze okazałaby się ona bardzo znikomą. Sprawa uregulowania waluty! p. minister bezsenne nad nią trawi noce, nią nieustannie zajęty — ale czy ją teraz rozwiązywać, i jak rozwiązać, o to dopiero zapytać musi osobnej ankiety. Jednak o tej sprawie ludzie mówią i piszą od niepamiętnych czasów — mówili i pisali o niej wtedy jeszcze, kiedy p. de Pretis rozpoczynał praktykę urzędową: i oddawna utrzymują a słusznie, że uregulowanie waluty jest niezbędnym warunkiem ekonomicznego rozwoju, a zatem i polepszenia finansów. Toż jeżeli p. de Pretis, bieżącemi sprawami zajęty, nie miał czasu do przestudjowania tej kwestji — to może byłby jednak znalazł czas do zwołania do tej pory ankiety, która go ma pouczyć. Wreszcie i oszczędności w budżecie! Pod tym względem p. minister także nic więcej nie umiał powiedzieć nad to, iż można zniżyć płace najniższych urzędników — po innych oszczędnościach nie wiele się spodziewa. Zapomniał o tem, że sam zarząd skarbowy jest w Austrji wygórowanie wysoki, same koszta utrzymania śruby podatkowej w nieustannym ruchu, o wiele wyższe, aniżeli w innych państwach europejskich — że zatem właśnie w jego departamencie największe oszczędności możnaby zaprowadzić. A zdaniem fachowych dadzą się one zaprowadzić także i w zarządzie wojskowym, głównie przez to, iżby w oddziałach administracyjnych używano licznych, a tak bardzo na funduszach państwa ciężących pensjonistów.

Oba te — wszelkiej głębszej myśli pozbawione wystąpienia p. de Pretisa, mogły przekonać tych nawet, którzy dotąd opierali się temu przekonaniu, iż Austrja na czele swych finansów nie ma ministra, ale ma rutynowanego urzędnika fiskalnego, którego całą umiejętnością jest — dobre ściąganie podatków, i wyśrubowanie jak najwyższe wszelkich opłat pośrednich w granicach obowiązujących ustaw i rozporządzeń. Bez istotnego programu ekonomicznego i finansowego zdaje się p. de Pretis być tylko na to, ażeby zadość uczynić wygórowanym żądaniom, jakie do przedlitawskiego skarbu czyni równie kosztowna jak bezużyteczna, równie połowiczna jak niebezpieczna polityka hr. Andrassy'ego. — Minister skarbu przedlitawski o tem tylko ma myśleć — ażeby na okupację i dalsze jej rozszerzenie znalazły się w kasach pieniądze. Co na to powie kieszeń opodatkowanych, i ekonomiczny stan krajów, pieczy centralnego rządu poruczonych — mniejsza o to! A jeżeli jaki śmielszy delegat zdobędzie się na krytykę i opozycję lub ośmieli się zapytać p. ministra, jak się zapatruje na tę lub ową doniośliejszą, specjalną kwestję — to się go łatwo zbędzie ogólnikami, zręcznym frazesem, lekkiem rzuceniem różowego światła na wcale niepomyślne stosunki finansowe i ekonomiczne.

Takie wrażenie robi cała gospodarka p. de Pretisa, prowadzona z dnia na dzień — i owe lekkie wystąpienia jego w Izbie. Czy jednak ten stan rzeczy dłużej trwać może? czy nie naraża on w najwyższym stopniu ekonomicznych interesów ludności i nie wymaga zatem, by mu co rychlej koniec położyć? Oto pytania, które się w toku budżetowych rozpraw każdemu nasunąć muszą, a z których powinniby posłowie stanowczo sobie zdać sprawę.

N. W. Tagblatt zamieszcza we wczorajszym numerze wstępny artykuł, dziwnie niedorzeczny — w którym nominację jen. Gurki na satrapę petersburskiego wprowadza w związek z owym nieszczęsnym adresem kilku warszawskich serwilistów, i z wstrętem Polaków do nihilizmu. Dochodzi zaś do tego tą drogą, że jen. Gurko jest Polakiem, i że jako taki podjął się brzydkiej misji pełnienia funkcyj policyjno-represyjnych w Petersburgu. Ażeby to jeszcze silniej wystąpiło, opowiada *Tagblatt* niestworzone rzeczy o ojcu Gurki, który miał w r. 1831 służyć w powstaniu polskiem pod Giełgudem, i dosłużyć się rangi jenerała. Jestto wierutna bajka—ojciec jenerała Gurki bowiem w roku 1831 służył w armii rosyjskiej przeciw powstaniu. Już ten sam fakt wystarcza do stwierdzenia, iż rodzina ta nie jest dzisiaj polską, chociaż nią może była w poprzednich pokoleniach. Jenerał Gurko jeżeli się podjął owej misji, uczynił to nie jako Polak, ale w charakterze sługi carskiego, który pełni to, co mu car każe. Między tym faktem a owym adresem pseudo-polskim nie ma żadnego związku politycznego — i tylko znana żądza *Tagblattu*, puszczania w świat sensacyjnych wieści i artykułów, chociażby wręcz fałszywych, mogła do podobnej doprowadzić niedorzeczności.

Wiadomo, że pod cenzurą moskiewską dziennikom nietylko nie wolno wszystkiego pisać, ale też nieraz bywają one zmuszane do zamieszczania różnych urzędowych moskiewskich elukubracyj. Stało się tak i z doniesieniem o adresie, który został w urzędowym języku nazwany adresem „wiernopoddańczym". Doniesienie to zamieściły polskie pisma warszawskie w „części urzędowej". *Czas* krakowski udaje, że tego wszystkiego nie wie, i zamieszcza tę ramotę policyjno-moskiewską tak, jakoby ona istotnie powstała dobrowolnie w warszawskich redakcjach — pod napisem: Czytamy we *Wieku*.... i t. d. *Czas* podjął się w ten sposób szlachetnego współzawodnictwa z urzędowemi pismami moskiewskiemi w fałszowaniu opinji publicznej — byle tylko utrzymać się przy swojem równie nieoględnem i wręcz fałszywem, jak serwilistycznem zdaniu o owym adresie. Winszujemy!

Korespondencje.

Kalisz 20. kwietnia 1879.

Wiadomo Wam, że po znęcaniu się nad Rusinami, po owych krwawych prześladowaniach za wiarę, po gwałtach i morderstwach świeżych, na unitach dokonanych, car w roku zeszłym na list Leona XIII oświadczył, że; „tolerancja religijna jest zasadą uświęconą w Rosji i przez tradycją państwową i przez zwyczaje narodowe!" Z taką nieprawdą stanąć przed Europą może tylko car moskiewski, rodzaju ludzkiego uosobiony fałsz. Obecnie zaś, kiedy mowę polską wyparto ze sądów i urzędów, ze szkół, z książek najelementarniejszych, kiedy metryki urodzenia, ślubu, sepultury przez łacińskich księży muszą być wydawane w moskiewskim języku, kiedy uczniów ulokowanych na stancjach zmuszają do pacierzy szyzmatyckich, kiedy rejentowe akta, umowy i kontrakty, oferty licytacyjne, słowem wszystkie dokumenta stosunków publicznych i prywatnych, sporządzone być muszą po moskiewsku, a dźwięk mowy rodzinnej tylko słychać jak trwożną modlitwę uczniów Chrystusowych za zamkniętemi drzwiami, i to dopóki Moskal nie przestąpi progu domowego, obecnie mówię, *Gołos* zdobywa się na opiekuńcze artykuły dla języka gruzińskiego na Kaukazie. „Język tudzież i religja—są narodu własnością (sobstwiennost) której mu odbierać nie można" — czytałem w numerach Gołosu z ostatnich dni marca. „Zmusić do zapomnienia języka rodzinnego niepodobna. Mowa ojczysta, to klejnot najdroższy narodu w duchowym skarbcu przechowywany. Poniewieranie tego klejnotu kaleczy najboleśniej serce narodu." Gołos nie poprzestaje na ogólnikach, ale mówi o faktach prześladowania mowy gruzińskiej, wskazuje na dwa gimnazja: tyfliskie i kutaiskie, na instytut nauczycielski i seminarjum duchowne w Tyflisie, powstaje z oburzeniem na [illegible] naukę mowy ojczystej uważają za coś [illegible], ba! nawet rewolucyjnego. — [illegible] tu kto pojąć, jakiemi kombinacjami kierują się Moskale? — W Polsce tyrańsko tępią język ojczysty — nad Gruzinami rozpływają się protekcjonalnie; Spasi Hospodi ludy twoja! — Bezdenną jest przewrotność natury moskiewskiej. Zbratać się z nimi może tylko społeczność do szpiku i kości spodlona.

Wieść o wypadku z carską osobą zaalarmowała nasze miasto. Dnia 15. bm. Kaliszanie modlili się „iz razporiażenia" w kościołach, cerkwiach i synagogach. Za pomocą magistrackiego bębna entuzjazm mieszkańców nad wieczorem ocknął się i rozpalił w oknach świeczkami. Wypadki idą, ich ślady się zacierają, powiedział pewien ekonomista. Radość z powodu ocalenia cara widziałem także zatartą, zamazaną w licznych podpisach adresu wiernopoddańczego, jaki musi przygotować municypalność miasta. Żołnierze konsystującego pułku huzarów wrzeszczą: „Sławia nasz hosudar! i hura." W klubie na cześć Najjaśniejszego pana poćmiły się umysły uczestników obiadu, który był osią zgromadzenia *dostojnego*, niezdolnego w końcu *dostać* na żaden sposób. Nie wiem dlaczego policmajster po opuszczeniu kasyna niepewnym krokiem, kilku spotkanych obywateli zapewniał najsolenniej, że ze składek zebranych przez święta na cele dobroczynne, złoży rachunek sumienny? Podobno zastępca gubernatora Rybników dociął składko-biorcy po fecie wymówkami.

I teatr musiał uświetnić szczęśliwe ocalenie. Pan Puchniewski przebywający u nas z operą, zapowiedział „Cyrulika sewilskiego" pomny na to, że Mickiewicz „w przeglądzie wojsk" cara nazywał cyrulikiem. Moskale nie zrozumieli tego. Po cyruliku zapalono cyfrę „A" i bengalskie ognie. Odspiewano także nieuchronny hymn Lwowa, melodja którego — (nawiasowo mówiąc) jest plagiatem hymnu pruskiego: „Heil dir im Siegeskranz." Widać że i kompozytorowie na cześć carską kraść muszą. Pochwalić mi przychodzi gorliwość wyższo-urzędniczą w zabiegach o liczne zebranie publiczności. Prezes izby skarbowej Bazylewski z dobraną świtą, pseudo-gubernator na własne ryzyko, pułkownik Bazarewski z oficerami, rozwinęli w dostępnych im sferach i kółkach taką energię agitacyjną dla wywołania owacji na cześć drogocennego (to prawda!) imperatora, iż w nagrodę powinni otrzymać ordery. Gorliwość ich byłaby tym sposobem przecież uwieńczoną. Na przedstawienie galowe nie zwabili nikogo; spektakl w teatrze odbył się w obecności przedstawicieli władz wojskowych, cywilnych i szczupłej garstki żydów — i miał poniekąd także komiczną swą stronę. Gdy bowiem zapłonęła cyfra A w akompaniamencie bengalskich oświetleń, zapytał mały żydziak ojca: „Wuse dus? Tate!" — „Nu widziś" — ojciec odpowiada — „e Bengel Beleuchtung." — „Urra" moskiewskie ozwało się w samą porę po tem objaśnieniu. Jakże tu nie trzymać z żydami?

W dzisiejszych czasach Kaliszanie w ogóle trzymają z żydami. Przeszłoroczne święto-jańskie zajścia ze starozakonnymi, wywołane przez Moskali, stworzyły antagonizm pomiędzy ludnością chrześciańską i żydowską, którą obie strony starają się usunąć. Inteligentni żydzi zawiązali nawet stowarzyszenie pracujące w tym celu. O czynnościach członków napiszę przy sprawozdaniu z licytacji b. domu Kaliskiego, jeżeli konstytucja ciemięstwa nie przetnie pasmo tego zamiaru.

Do księgozbioru naszego przybywa sto kilkanaście książek, ofiarowanych przez panią Eug. Radolińską ze Zborowa. Życzcie nam Ziemkowie powodzenia i... wytrwałości w przecierpieniu nowej epoki gwałtów i samowoli, do uprawnienia których — zdaje się — car uszedł morderczej ręki. Ha! Bóg śmierci grzesznika nie chce—a naród sojuszu grzesznego.

Wiedeń 22. kwietnia. (444 posiedzenie Izby poselskiej Rady pasńtwa).

Prezydent odczytał odpowiedź cesarza daną deputacji Izby na adres gratulacyjny, poczem wezwał Izbę do wyrażenia czci pośmiertnej pamięci zmarłego członka Izby Kelersperga.

Minister finansów wnosi projekt ustawy zezwalającej na dalszy pobór wszystkich istniejących stałych i niestałych podatków i opłat wraz z dodatkami przez miesiąc maj b. r., tudzież opędzania przez tenże przeciąg czasu wydatków administracyjnych wedle potrzeby na rachunek preliminarzów r. 1879.

Na wniosek prezydenta, Izba uznaje nagłość przedłożenia i uchwala ustawę bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następuje dalszy ciąg rozpraw nad budżetem wydatków ministerstwa finansów. Na pokrycie preliminowano sumę 335,167.900 zł.

Przy tytule podatki stałe wnosi Kronawetter aby pozycje „podatek dochodowy" i „pięcioprocentowy podatek od dochodu z budynków uwolnionych od podatku czynszowo domowego" ściągnąć razem w jedną pozycję i uchwalić ją w sumie łącznej 20,800.000 złr. Rozdział powyższy zaprowadzony jest po raz pierwszy w budżecie tegorocznym i może jako szkodliwy precedens doprowadzić z czasem do uważania pięcio procentowego podatku domowo czynszowego za rzeczowy stały podatek — zwłaszcza przy fiskalnej gorliwości urzędników, przeciw której opodatkowani nie mają środków doraźnej obrony.

Wykłady w europejskich uniwersytetach.

Przez

STEFANA BUSZCZYŃSKIEGO.

Wszystko przybierać zaczyna dzisiaj postać karykatury; wszystko zaczynają parodjować, chociaż rzeczywiście sprawcy tych karykatur mniemają, iż służą szczerze postępowi i wolności. Czegoż nie można dziś dowodzić w imię tych słów?!... Jakaż ztąd korzyść? Oto każdy patrzący zimno widzi ze smutkiem jak dalece społeczeństwo jest niedojrzałem, jak wiele potrzeba jeszcze, aby pojęło pierwsze najświętsze prawo swoje: wolność.

Najszkodliwszemi dla wolności są ideje, które pod pozorem postępu sieją niewolnictwo; a niewolnictwem jest każda uległość błędom. Najniebezpieczniejszymi z drugiej strony są ci, którzy z zapasem uczoności lub wymowy wprowadzają w błąd społeczeństwo, owi tak zwani „konserwatyści", owi „miłośnicy porządku". To są starzy, niepoprawni anarchiści; bo wywołują dążność do anarchji w bezrozumnych „postępowcach".

Przy rozpowszechnionych pojęciach fałszywych, to jest przy tak chorobliwym stanie społeczeństwa, czy można mniemać aby prawodawstwo było sprawiedliwem? Jakże to być może? kiedy wszystko wywrócone, kiedy wszelkie rzeczywiste prawa zdeptane, kiedy nie ma jednej idei, jednej prawdy, na którąby się wszyscy zgodzili!

Mówią o pewnym warjacie, który na tym punkcie był pomięszany: iż wszystkich miał za warjatów, a siebie tylko za przytomnego. Zaprawdę! ten był najzdrowszym ze wszystkich swoich obłąkanych towarzyszów.

Od wieków ludzkość szuka prawdy i od wieków ci co jej szukają, najwięcej przyczyniają się do jej ukrycia. Gruzy rozumowań coraz bardziej niedorzecznych zawalają prawdę; wszyscy to znoszą, cierpią; wszyscy pozwalają na to; a potem krzyczą: „Zginęła prawda! Szukajmy jej"!

Prawa z postępem czasu straciły powagę. Czy dziś zdarzyłoby się to co w Sparcie? Demarat król tego kraju został zrzucony z tronu i wygnany. Znalazł schronienie w Azji u króla perskiego. Spytano go: jak mógł zezwolić na taki wyrok będąc panującym? „A! w Sparcie prawo potężniejsze od królów" — odpowiedział.

Dwa tysiące trzysta lat prawie oddziela nas od tego czasu. I szczycimy się postępem! Bismark wyrzekł: „Siła potężniejszą jest od prawa." Pojęcia o legalności są wykrzywione, zmięszane, przewrócone po większej części.

Przed dwoma wiekami Corneille powiedział:

Le temps assez souvent a rendu legitime
ce qui semblait d'abord ne se pouvoir sans crime.

Sławny adwokat parlamentu paryskiego, Bargeton, który żył w przeszłem stuleciu, wyrzekł sprawiedliwie: „Dwa prawa rządzą światem: prawo silniejszego i prawo chytrzejszego."

Czy teraz lepiej?

Montesquieu przytacza jeden przykład godny powtórzenia. Wenecjanin, nazwiskiem Balbi, będąc w Pegu, przedstawionym został królowi. Ten dowiedziawszy się, że Wenecja rządzi się bez króla, takim parsknął śmiechem, iż długo bardzo kaszel mówić mu nie dał. Czyż nie widzimy dziś w klasach zwanych oświeconemi, mnóstwo ludzi co takie mają pojęcia jak ten dziki monarcha?

W 1864 roku gubernator jednej polskiej prowincji powiedział publicznie: „Prawo, to ja." Na tysiące liczyć można takich małych Ludwików XIVch między Dnieprem a Wisłą i dalej aż do Sprei, gdzie żelaznego księcia wola jest prawem.

Po odebraniu księstw Szleswig i Holstein od Danji, mieszkańce uciśnieni przez pruskich urzędników nie otrzymali tych przywilejów, których się spodziewali, uskarżali się przed jenerałem Manteufel dopominając się o swoje prawa. „Dla was prawem jest wola naszego króla" — rzekł jenerał.

Takie są definicje prawa w XIXtym wieku! Tak są wykładane w uniwersytetach! Zdeptanie praw i obrona autokratycznego systemu w niektórych państwach Europy, obrona nazywająca się „konserwatyzmem," a wytrwale prowadzona przez pewne stronnictwa, przez pismaków przekupionych lub bezrozumnych, — oto jedyne, pierwotne źródło krańcowych dążności zapaleńców, źródło zamachów na życie panujących, królobójstw i wszelkich zbrodni. Terroryzm zasiewają ci, którzy schlebiają przemocy a nie uznają rzeczywistych praw narodowych. Widzieliśmy wymowne, przerażające dowody w Berlinie i w Petersburgu.

Czy można zdrowem nazwać społeczeństwo, w którem panują wyobrażenia przeciwne zdrowemu rozsądkowi? gdzie strach na widok siły skłania upodlonych do wyrzeczenia się normalnego, indywidualnego bytu, należnego każdemu narodowi, do wyrzeczenia się odrębnego żywota, danego przez Opatrzność zarówno jednostce każdej, jak jednostce zbiorowej, wraz z przyrodzonemi prawami?

Jeżeli na fałszywych pojęciach profesor prawa buduje swoją teorję, a prawodawca swoje ustawy, jakież mogą być prawa?!

Ileż dowodów ciśnie się do myśli wykazujących, że społeczeństwo utrzymywanem było i jest dotąd w jakimś stanie umysłowego pijaństwa! Pewne ideje, które w ludzi zaszczepia wychowanie, w skutek organizacji noszącej błędną nazwę porządku, tam gdzie panuje samowola w górze lub swawola u dołu, odbierają istotom myślącym najdroższy skarb, zdrową myśl. Jedno słowo ich zapala, zarówno do złego jak do dobrego czynu.

Henryk IV. przed bitwą tak się odezwał do żołnierzy: „Wy — Francuzi; ja — wasz król; oto nieprzyjaciel." Wojsko leci, bije się, ginie, nie wiedząc za co. Szczególniejsza *oratio* i *ratio!*

Pamiętnem jest powiedzenie jednego walecznego rzemieślnika, który umierał z śmiertelnej rany odniesionej na barykadzie w Paryżu podczas rozruchów 1848 roku. Gdy starano się dowieść mu, że ginie dla złej sprawy; rzekł umierając: „Mniemałem, iż ginę za ojczyznę."

Wzniosłe i smutne słowa!

Ale najwymowniejszem jest następujące zdarzenie.

W jednej bitwie nie powodziło się Fryderykowi II. Kilka półków zostało zniesionych. Król daje rozkaz półkowi, który stał w rezerwie, aby szedł do ataku tam gdzie był najsilniejszy ogień. Dają mu wiedzieć, że żołnierze nie chcą słuchać. Podbiega Fryderyk i krzyczy: „E! cóż znowu! Czyż wiecznie chcecie żyć?" To trafia im do przekonania; idą i giną co do jednego.

„Czterdzieści wieków patrzy na was ze szczytu tych piramid" — zawołał Napoleon. I cóż z tego? Na nas więcej wieków patrzy! Od przeszłości straszniejsza przyszłość.

Czas więc wytrzeźwieć. Niech nauka powie narodom co jest prawem; niech pisze prawa na podstawach pewnych, stałych; niech zmusi całe społeczeństwo do uznania tych zasad; a to nastąpić może tylko wtedy, gdy za zasadę prawda przyjętą będzie. Przed nią najdespotyczniejsi przewódcy społeczeństwa muszą uchylić czoła albo ustąpić. Jedne zasady powinny rządzić wszystkiemi narodami całej Europy. Inaczej, biada ludzkości!

Niech ludy rozumieją co jest wolność; ale niech mniemani obrońcy jej, nie kują nowych kajdan z wolności na ujarzmienie wolnych. Złote łańcuchy, czy żelazne zawsze gniotą.

Podczas wielkiej rewolucji francuskiej, jeden z tych co zwał się „przyjacielem ludu" i był jego przedstawicielem, tak się odezwał: „Przed posągiem wolności potrzeba, aby głowy padały jak grad." To jest przecież swoboda myślenia i mówienia!... ale ta co truje.

Są tacy co dziś tak mówią! Jest to wypędzać djabła za pomocą belzebuba. Podobne pojęcia krążą w społeczeństwie jak krew zepsuta. Oświata dotąd ich nie usunęła. Dla czego prawodawstwo postępowe nie zapobiega temu? Czy dość jest leczyć? czy dość jest zabronić mówić? albo ukarać? Jeszcze gorzej. Wszak myśleć nikt nie może zabronić; a z występnej myśli rodzi się występny czyn. Złe myśli są skutkiem złego stanu w jakim znajduje się organizm. Chorobliwy stan społeczeństwa chorobliwe tworzy pomysły. Potrzeba złe usunąć. Prawa są chwilowem lekarstwem, które zdrowia nie dadzą. Tylko wlewając jasne pojęcia w ludzkość można skutecznie działać.

Niech medycyna orzecze czy ci co giną za złą sprawę, albo złej sprawy bronią pismem i słowem, czy ci którzy z wolności robią narzędzie despotyzmu, a z rozumu źródło głupstwa, są zdrowi na umyśle? Godzi się wątpić o tem.

Lecz możnaż się dziwić zmięszaniu pojęć, jeżeli od dzieciństwa wpajają w ludzi wyobrażenia wywracające wszystkie prawa natury? W szkołach, w uniwersytetach, w elementarnych książkach, w rozprawach naukowych, w kodeksach często widzimy mnóstwo zbrodni obleczonych w formę djalektyki. Spytajmy ucznia jak on pojmuje posłuszeństwo prawu? co jest prawem w rozlicznych stosunkach społecznych? Rzadko który zdoła logicznie i prawdziwie na takie pytania odpowiedzieć.

Pojęcia o cnotach, o powinnościach, tak są zmięszane, że w końcu prawdy dociec trudno. I cóż dziwnego, że panuje kłamstwo, przemoc? A brak miłości bliźniego w wychowaniu czyni ludzi okrutnymi. W bitwie pod Spira niemiecki żołnierz prosił przeciwnika swego o darowanie mu życia. — „Mój drogi, proś o co chcesz, ale życia darować ci nie mogę."

Obojętność na śmierć w czasie bitwy, połączona z przytomnością umysłu jest więcej niż odwagą, więcej niż bohaterstwem, jest świadectwem wolnego ducha co walczy za dobrą sprawę. Możnaż taką odwagę kłaść na równi z niewolniczą zwierzęcą odwagą?

Ale jakże smutno widzieć, iż w skutek wadliwej organizacji społeczeństwa, wojna jest złem nieuchronnem! jakże dziwić się potrzeba umysłowi ludzkiemu, że dotąd nie zdołał tej klęsce zapobiedz!

(C. d. n.)

Menger uskarża się na srogie i bezwzględne egzekwowanie podatków na Szląsku, gdzie właśnie ludność jeszcze najgorliwiej i najregularniej podatki płaci.

Dipauli uskarża się na mnogie nadużycia urzędników podatkowych w Tyrolu — przytacza przykłady, i w końcu składa na stole prezydjalnym plik dokumentów dowodowych, stosownie do wyrażonego dawniej żądania ministra.

Sturm sprzeciwia się wnioskowi Kronawettera, dowodząc, że pięcioprocentowy podatek domowo-czynszowy był już w pierwszej chwili zaprowadzony jako podatek rzeczowy, chociaż pobierano go dotąd jako podatek osobisty; w interesie skarbu państwa i sprawiedliwości należy mu przywrócić jego właściwe znaczenie, i pobierać w formie pierwotnie zamierzonej.

Komisarz rządowy **Chertek** dowodzi, że dodatek domowo-czynszowy uważany był zawsze jako podatek rzeczowy. Do roku 1878 trybunały sądowe podzielały to zdanie z dyrekcją finansową i wydawały wyroki w tym duchu.

Po dłuższej w tym przedmiocie rozprawie upadł wniosek **Kronawettera**, a rubrykę „podatki stałe“ przyjęto według wniosków komisji.

Przy rozdziałach 19—32 zabrał głos **Henigsman**, domagając się zaprowadzenia napowrót sprzedaży taniej soli bydlęcej.

Rozdział 19—32 uchwalono bez zmiany — poczem nastąpiła dyskusja nad budżetem wydatków **ministerstwa handlu**.

Russ zwraca uwagę, że dzisiejsze ministerstwo handlu obejmuje cały niezmiernie rozległy zakres wszystkich spraw ekonomicznych; ciężyna niem ogromne brzemię pracy, to też składa się z trzech sekcyj, 18 departamentów i 3 urzędów pomocniczych. Mowca wylicza cały szereg spraw handlowych do załatwienia, traktatów do zawarcia, projektów do wypracowania, którym podołać niepodobna, wnosi więc, aby wydzielić sprawy komunikacji z ministerstwa handlu i wydzielone wszystkie sprawy ekonomiczne poruczyć osobnemu ministrowi — słowem, aby zamiast dzisiejszego jednego utworzyć dwa osobne ministerstwa i podzielić sprawy tak, aby było osobne ministerstwo **komunikacji i budowli publicznych**, do którego należałyby wszystkie sprawy kolei, dróg, okręgów, poczt i telegrafów, i osobne znów ministerstwo **ekonomiczne**, do którego należałyby sprawy handlu, rękodzieł i rolnictwa. Mowca uważa obecną chwilę przejściową, przed zwołaniem nowej sesji parlamentu i utrwaleniem się gabinetu jako stosowną do przeprowadzenia takowego przeobrażenia.

Przed zamknięciem posiedzenia minister **Chlumecki** odpowiedział na interpelację **Kozłowskiego** z dnia 28. marca b. r. dotyczącą kolei galicyjskich jak następuje:

„Jakkolwiek rząd uznaje, że wybudowanie linij kolei żelaznych wymienionych w ustawie z dnia 22. czerwca 1873 byłoby pożądanem tak w interesie dobra publicznego jak i samejże Galicji, zaczem na uwagę jego zasługuje, nie można było przecież budowy tej rozpocząć. Ostatecznie orzeczone ustawą z dnia 22. czerwca 1873 warunki nie były tak korzystne, aby zachęcić przedsiębiorców do starania się o koncesje.

Ale pominąwszy i to, zaszły od owego czasu okoliczności, z powodu których rząd nie mógł skorzystać z danego mu ustawą upoważnienia. Finansowe położenie państwa nakazywało unikać wszelkiego obciążania skarbu nowemi gwarancjami. Przedewszystkiem zaś zupełną zmianę położenia stworzyła wniesiona w roku 1876 ustawa z dnia 14. grudnia 1877, dotycząca kolei gwarantowanych, gdyż rząd ówczesny wnosząc ów projekt wychodził z tego stanowiska, że system gwarancji dawniejszą ustawą ustanowiony nie okazał się odpowiednim, i że korzystniej jest uzupełnić sieć kolei budowaniem nowych kolei raczej kosztem skarbu państwa, jakoteż i gwarantowane koleje w zarząd państwowy objąć.

Z rozpraw parlamentu widzi rząd, że i większość Izby jest tego przekonania, nie mógłby zatem i teraz, gdyby się nawet zjawił jaki przedsiębiorca, udzielić koncesji na budowę kolei za gwarancją rządową na mocy ustawy z dnia 22. kwietnia 1873. Przeciwnie rząd mniema, że odpowiedzią na interpelację z dnia 2. marca 1875 było właśnie uchwalenie ustawy dotyczącej kolei gwarantowanych.

Jak zaś dalece popierał rząd, pomimo niepomyślnych stosunków finansowych budowę kolei galicyjskich, okazuje zbudowanie kolei Tarnowsko-Leluchowskiej kosztem skarbu państwa, jakoteż i ta okoliczność, że powiodło się przywieść do skutku część wspomnionych w interpelacji linij kolejowych, mianowicie linię z Bielska do Żywca za poparciem ze strony państwa, chociaż nie wprost ze skarbu państwa.

Rząd będzie i na przyszłość troszczył się równie gorliwie uzupełnieniem sieci kolei galicyjskich, lubo przy teraźniejszym stanie finansów, nie może wyraźnie przyrzekać rychłego rozpoczęcia ich budowy.

Sprawy zagraniczne.

Rosja.

Że zamach Sołowiewa stał w związku z ogólniejszym ruchem, o tem, pominąwszy rozruchy w Rostowie i strzały w Kazaniu, nie możemy już, jak się zdaje, wątpić wobec tego co piszą *Mosk. Wiedom.*: „Ze wszystkiego widać, że zamach zbrodniczy z dnia 14. bm. był tylko częścią planu bardzo rozległego. Istniał zamiar piekielny wywołania, w razie udania się zamachu, ogólnej zawieruchy ludowej. Wrogowie nasi (jacy? — czy państwa zagraniczne?) widząc, iż nie sposób im liczyć na masy ludu naszego, zwerbowali sobie falangę sług wiernych ze zdziczałych naszych odpadków, nie mających nic wspólnego z krajem, którego dobrowolnie się odrzekli. Gdy wszystkie starania wrogów(?) naszych aby zachwiać wierność w ludzie okazały się płonnemi, postanowili oni wnet zmienić system, a mianowicie wywołać rozruchy ludowe przy pomocy tychże samych cnót ludu, którego dotychczas tak skutecznie broniły od wszelkich podszeptów jego.(?!) — Nie ma wątpliwości, że lud nie pozostałby obojętnym na widok zamordowanego cara, którego uwielbia bez granic; w razie zamordowania cara, z pewnością nastąpiłby ferment i straszne wzburzenie, z czego naturalnie nie omieszkaliby skorzystać zbrodniarze-spiskowcy. Wnet przyjęliby na siebie zapewne rolę patrjotów, aby skierować wzburzenie mas w stronę, jakaby się dla ich celów właściwą wydawała. Już na tydzień przed zamachem Sołowiewa uparcie obiegały pogłoski w m. Moskwie o jakiejś okropnej nocy św. Bartłomieja, że w pierwszy dzień Wielkiejnocy nastąpi ogólne wymordowanie wszystkich co do jednego zdrajców. Głównodowodzącym nieprzyjacielskim było wszystko jedno, jaki charakter przybrałyby ostatecznie rozruchy; chodziło im głównie o to, aby czy tak, czy owak, rozruchy te były.“

Zbyt jest jasnem, do kogo tu pan Katków pije, ażebyśmy mieli zastanawiać się bliżej nad znaczeniem całej powyższej elukubracji zwarjowanego na podłość publicysty. Zamiast przyznać uczciwie jak to czynią inne gazety, że złe tkwi w samem społeczeństwie rosyjskiem w skutek państwowego ustroju politycznego, trwającego od wieków, szanowny przyjaciel Murawiewów wieszatielów udaje, że tego nie widzi, i po staremu woli szczuć i donosić na kogoś obcego!

Tenże sam pan Katków zwraca uwagę rządu, że nie dość postanowić jenerał-gubernatorów specjalnie przeznaczonych do wojny z rewolucjonistami, lecz należy nadto wszystkich tych gubernatorów poddać dyrekcji jednego ogólnego, że tak powiemy, nadgubernatora, a to dla większej jedności w działaniach, bo inaczej działania rozstrzelone i bez związku należycie ścisłego, nie odniosą skutku. Otóż gorliwość trochę zapóźna, nie umiejąca pojąć sprężyn administracyjnych własnego kraju, albowiem jest już taki jeneralny nadgubernator, a jest nim „III-oje otdielenje“ w osobie jenerał-adjutanta i szefa żandarmów, jenerała Drentelna.

Korespondent petersburgski *Moskow. Wiedom.* donosi, że w nocy z dnia 16. na 17., a zatem już po zamachu, znaleziono w Petersburgu na słupach latarń gazowych poprzylepiane proklamacje rewolucyjne, zaczynające się od słów: „Do broni bracia, śmierć carowi!“ i t. d.

Syn Otiecziestwa donosi z Połtawy, że kompanja 64. batalionu rezerwowego eskortująca 140 aresztantów powiększej części politycznych z Połtawy do Chorola, nie mogła szczęśliwie doprowadzić ich na miejsce, albowiem aresztanci rzuciwszy się znagła na eskortę, wyrwali broń z ręki i nietylko uciekli, ale jeszcze przed ucieczką pobili ją nie źle.

Gołos donosi, że d. 16. bm. zabitym został w Petersburgu w biały dzień z rewolweru jakiś szpieg rządowy; sprawca uszedł.

Jenerał Gurko dla dodania ognia policjantom petersburgskim — nawiasem mówiąc, wyglądającym teraz jak żołnierze po kilku z kolei bitwach przegranych, z nosem na kwintę spuszczonym — kazał w przeszły poniedziałek zebrać się w zarządzie wojennego naczelnika miasta wszystkim czynownikom i ajentom policyjnym i miał do nich siarczystą mowę. Naprzód powiedział, że są nie lada osły, gdy nawet po zamachu na cara rewolucjoniści rozlepiają proklamacje i każą spełniać wyrok swoje, a następnie zagrzał ich do chwały, obiecując pieniądze, rangi i ordery. Czynownicy „słuszajus“! krzyknęli, zrobili na lewo wtył i poszli, a na drugi dzień z rana proklamacje znów na latarniach i murach stolicy!

Nie myliliśmy się wczoraj nie wierząc zdaniu *Now. Wremieni*, że rozruchy w Rostowie nad Donem nosiły cechę przypadkową, nie mającą nic wspólnego z rewolucjonistami. Z tego co donoszą do dziennika *Nowosti*, widoczna w nich ręka rządu rewolucyjnego. *Nowosti* wyraźnie piszą, co skrył był korespondent *Now. Wremieni*, że przy napadzie na policję rozpędzono straż stojącą przy więzieniu policyjnem, poodbijano zamki i wszystkich aresztantów wypuszczono na wolność.

Lud chciał również oswobodzić aresztantów i z turmy, gdzie tak samo jak na policji siedziało dużo przestępców politycznych, ale się nie udało. Pomijając inne szczegóły zgodne z tem cośmy wczoraj podali z gazety pana Suworyna, przytaczamy dosłownie ustęp odnośny do turmy:

„Podczas gdy jedna część czerni burzyła biuro 2-giego cząstku policyjnego, druga część ruszyła na turmę, lecz napotkawszy silny opór garnizonu, który się już był tam zebrał, zmuszoną była odejść z niczem. Policmajster Serbinow, dowiedziawszy co się stało od policaja Juchnowa, będącego na posyłkach, poleciał co koń wyskoczy do naczelnika wojennego z żądaniem wysłania garnizonu dla poskromienia czerni rozjuszonej, lecz naczelnik odmówił, motywując odmowę swą tem, że z powodu świąt wielkanocnych większa część żołnierzy bawi się po szynkach i ściągnąć jej nie sposób, a co się udało ściągnąć, to tego nie da, bo i tak ledwie wystarcza do obrony turmy, filji banku państwowego a nareszcie kasy powiatowej. Dano tedy znać do Nowoczerkaska do gen. Krasnokutckiego, atamana wojsk ziemi kozaków dońskich, i już o godzinie 3ej z rana dnia 15. kwietnia, przybyło do Rostowa 200 kozaków z atamanem na czele.“

Z powyższego widać, że bunt nie tegoż samego dnia 14 wieczorem co wybuchł, został poskromiony, jak to donosił telegram urzędowy, lecz daleko później, a mianowicie dopiero z rana nazajutrz. To też czerń hulała sobie przez całą noc. Korespondent dziennika *Nowosti* dodaje, że suknie, rzeczy, sprzęty, połamane meble, fortepjany, żyrandole itd. policmajstrowskie i niewieście z ulicy Milionnej, jeszcze nazajutrz walały się na ulicy, bo nie można ich było pozbierać.

W *Now. Wremieni* dzisiejszym znajdujemy sprostowanie hr. A. Szeremietiewa tyczące się banku kredytowego w Orle, o którym pisaliśmy wczoraj. Hrabia nie zaprzecza, że wielkie nieporządki zapanowały w banku w czasie jego dyrektorstwa, lecz tylko twierdzi, że jeżeli pożyczył z tegoż banku kilkaset tysięcy rubli (ale wcale nie 700.000 jak pisano) to uczynił to jako właściciel dóbr ziemskich w gubernji orłowskiej, i za pozwoleniem i wiadomością akcjonarjuszów banku, a pożyczył nie inaczej jak tylko w myśli oddania. O „pożyczce“ przyjaciela swego księcia Obolenskiego, hrabia nie czyni ani słowa wzmianki. Szczególniejsze porządki panują w bankach rosyjskich!

KRONIKA.

Lwów dnia 25go kwietnia.

Z towarzystwa lekarskiego. Dr. Blesiadecki przyrzekł zdać sprawę z odbytej wyprawy naukowej do okolic zadżumionych, jutro t. j. dnia 26. b. m., na walnem zgromadzeniu, które odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej o godzinie 6ej wieczorem.

Odczyt prof. F. Strzeleckiego o świecach elektrycznych Jabłoczkowa, odbędzie się w niedzielę w szkole politechnicznej na Nowym świecie. Ustawiono w tym celu massynę magneto-elektryczną systemu „Alliance,“ która przeszłego roku została zakupioną na wystawie powszechnej w Paryżu. Do pędzenia tej machiny użyto gazowej maszyny, będącej własnością szkoły politechnicznej, gdzie służy ona do pompowania wody ze studni. Sądzimy, że odczyt ten ściągnie liczne grono słuchaczy, tembardziej, że cały dochód przeznaczono na cel dobroczynny.

Majowy awans w armji. (C. d.) **Porucznikami** mianowani: podporucznicy Juljan Bereźnicki pułk nr. 41, Wojciech Gałuszka 56, Józef Bielawski 57, Edward Wąsowicz 55, Jan Staszczyk 13, Filip Dembicki 51, Stanisław Zakrzewski 41, Józef Maciąga 57, Hipolit Mogiła-Stankiewicz 41, Jan Miernicki 20, Józef Dobrzański 15, Jan Terlikowski 30, Kazimierz Mierzeński 15, Jan Pasternak 58, Piotr Fiałkowski 80, Edward Janusz 80, Izydor Tęczarowski 80, Robert Gruszecki 30, Stanisław Steczowicz 65, Henryk Dołęga-Mostowski 56, Karol Brodzki 72, Henryk Dąbrowski 55, Jan Golachowski 13, Stanisław Kostka 36, Stanisław Rozwadowski 9.

Kapitanem strzelców I. klasy: kapitan II. klasy Mieczysław Andrzejowski.

Podporucznikami kawalerji: kadeci Jan Steciuk pułk nr. 1, Wincenty Grabowski nr. 11.

Kapitanem artylerji I. klasy: kapitan II. klasy Edward Pawłowski pułk nr. 3.

Podporucznikiem artylerji: kadet Augustyn Skórkowski pułk nr. 8.

Kapitanem inżynierji II. klasy: porucznik Edmund Horbaczewski.

Porucznikami inż.: podporucznicy Albin Brumowski pułk nr. 2, Stanisław Łodwiński 2, Oskar Muszyński 2.

Porucznikiem rezerwy w piechocie: podporucznik Apolinary Kasprzycki pułk nr. 41.

Podporucznikami: kadeci Leon Podlaszecki pułk nr. 10, Wawrzyniec Kowalewski nr. 41.

(D. n.)

Doktorat. Pan Stanisław Starzyński, praktykant konceptowy namiestnictwa, otrzymał d. 9. bm. w uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Dar. Z powodu uroczystości obchodu 25-letniej rocznicy zaślubin cesarskiej pary złożył pan Leon Thom, właściciel dóbr i młyna parowego we Lwowie, kwotę 100 guld. w prezydjum magistratu, w celu rozdania pomiędzy ubogich miasta bez różnicy wyznania w dniu 24. bm. Za ten dar składa prezydjum szanow. dawcy imieniem ubogich uprzejme podziękowanie.

Komisja propinacyjna. Dla wyśledzenia czystego dochodu z prawa propinacyjnego wyszynku w majętnościach i miejscowościach położonych w powiecie Lwowskim, ustanowioną została w myśl postanowień ustawy z 30. grudnia 1875 dz. ust. kraj. N. 55 z r. 1877 komisja miejscowa z siedzibą we Lwowie, która rozpocznie swoją czynność 1. maja 1879 i urzędować będzie w dotychczasowym lokalu lwowskiej komisji serwitutowej miejscowej pod l. 13 przy ulicy Łyczakowskiej.

W kole towarzystwa młodzieży handlowej odbędzie się dnia 27. bm. wieczorek muzykalny, pod przewodnictwem p. Marjana Signio. — Program: 1. Szubert. Chór z opery „Zaprzysiężeni,“ odśpiewa chór męski. 2. Liszt. „Cujus anima“ Rossiniego, odegra panna M. Bi. 3. Deklamacja, wygłosi panna A. Li. 4. a) Reber, „Kołysanka,“ b) Szopowicz, „Mazurek,“ odegrają panna T. Er. i p. W. Ha. 5. a) Chopin, „Piosnka litewska,“ b) „Pieśń ludowa włoska,“ odśpiewa panna J. Pr. 6. a) Ławrowski, „Dumka,“ b) „Późno już,“ odśpiewa chór męski. — Początek o godz. 8mej wieczór.

Dziś na dochód p. Anieli Aszpergerowej, zamiast zapowiedzianej sztuki „Arria i Messalina,“ przedstawioną będzie w teatrze, z powodu nieprzewidzianych przeszkód, dramat w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta „Miłość ubogiego młodzieńca,“ jeden z najpiękniejszych utworów tego nestora spółczesnych dramaturgów francuskich, pochodzący z najświetniejszej epoki jego talentu. Publiczność nie straci zatem na zamianie sztuki, w której beneficjantka odegra także jedną z ważniejszych ról.

Przemyśl 23. kwietnia. Wczoraj nadszedł rezultat sprawy, dotyczący osoby powszechnie szanowanego naszego burmistrza dr. Waygarta, z której dzielny nasz burmistrz, zaskarżony przed Wydziałem krajowym przez dr. Mochnackiego tu zamieszkałego, z całem uznaniem zwycięzko wyszedł. Rezultat ten wszystkich tu bardzo ucieszył — bo byłoby najwyższą niegodziwością, gdyby obywatel taki paść miał niesłusznie ofiarą nędznych intryg. Szczegóły tej sprawy otrzymacie wkrótce. — Rozpoczęły się tu wybory do Rady powiatowej, ale z powodu rozstrzelonych głosów muszą być ponowione.

Z pod Przemyśla 23. kwietnia. Okropny pożar zniszczył niedawno pół wsi Kniażyce w powiecie przemyskim. Połowie ludności zagroził kij żebraczy nędzy; a lud nasz nie wiele ma do stracenia. W ciężkiej tej chwili przyszedł Kniażycom w pomoc dzierżawca p. Zenon Nowosielecki, który cały swój wpływ u okolicznego obywatelstwa wytężył w tym kierunku, aby na świeżem pogorzelisku zasadzić kwiat pociechy i nadziei. Zebrał też wkrótce kilkadziesiąt korcy i przeszło 100 złr. i tym sposobem złagodził poniekąd straszną klęskę pogorzelców. Przykład to godny naśladowania.

Rzeszów 24. kwietnia. Burmistrzem obrany nadal dr. Towarnicki, zkąd dowód, że rada miejska dobrze gospodarować zaczyna, a pod wodzą takiego burmistrza rokujemy sobie dobrych rezultatów.

Bawiące tu szansonetki występujące w listku figowym znajdują wielkie powodzenie; leci moneta gęsto na talerz zbierającej; sypią się huczne oklaski za parę strofek nędznie odkrzyczanego kupletu — natomiast nie ma słuchacza, widza, pieniędzy tam, gdzieby można lub trzeba poprzeć cel uczciwy. Nie powiem, żeby się to tyczyło ogółu tutejszego, lecz odnosi się to do wielkiej dosyć części mundurowej publiczności i złotej młodzieży tutejszej. Teatr p. Piaseckiej n. p. ceniony wszędzie tak jak na to istotnie zasługuje, musiał ztąd uciekać. Koncerta p. Tańskiej, p. Thieberga skrzypka i inne nie szczególne miały powodzenie. Co do szansonetek czas byłby, żeby coś podobnego istnieć przestało i moglibyśmy w tym względzie iść śmiało za przykładem Niemiec, gdzie podobne występy zakazano. Zwracamy uwagę władz na tę szkołę demoralizacji.

Słowianofilstwo. Organy słowianofilskie, — mówi p. Bukwa w odcinku *Mołwy* — mrą biedne, jak niemowlęta w domu podrzutków, i nikt jakoś po tych niemowlętach nie płacze. Bo też nie ma prasy nudniejszej nad greko-słowianofilską. Nie wierzcie państwo tym gazeciarzom, którzy dla mody chuchają na słowianofilstwo, dla rozgrzania go, i „drapią się na ścianę,“ niby w skutek zachwycenia „utworami bratniemi.“ Komedję odgrywają.

W tych bratnich składach literackich wszystko się sprowadza do „achów“ i westchnień, do międzynarodowych umizgów lukrecyjnych i żebraniski, do oleju i bukoliki życia pasterskiego, do rozwieszania na słoneczku starych ścierek i do troskliwego zbierania różnych urywków, słomków i odpadków.

Młodzież rosyjska. Już w r. 1873 w 123 gimnazjach i 44 progimnazjach z 41,712 uczniów, ukończyło kurs nauk tylko 1229, a wydalonych zostało lub opuściło szkoły przed ukończeniem kursów 10,792 uczniów.

Szkodliwy wpływ na oczy tytoniu i alkoholu. Prof. dr Horner na zebraniu lekarzy szwajcarskich, zdawał sprawę z 68 wypadków stopniowo rozwijającego się niedośleptu (ambliopii), pod wpływem nadużycia alkoholu i tytoniu. Chorych tych obserwował prof. Horner w ciągu 16 miesięcy, a byli oni przeważnie w wieku 40—50 lat; niektórzy tylko około 20—30 lat. Osłabienie wzroku zaznaczywszy się najprzód zniżeniem jego ostrości, postępowało zwykle szybko, przytem jednocześnie i z jednakową siłą na obu oczach; zauważył także prof. H., że choroba występowała wtedy, gdy pod wpływem nadużycia alkoholu lub tytoniu rozwijał się katar żołądka, z czego wyprowadza wniosek, że niedoślep był następstwem ogólnego osłabienia całego organizmu, jak również przytępienia wrażliwości nerwowej.

Drobiazgi moskiewskie. W czasie właściwym donosiliśmy o aresztowaniu radcy stanu Pawła Popowa za katowanie włościan za zaległe podatki. W zeszłym miesiącu radca ów został przed sąd stawiony i skazany tylko na 3 miesiące więzienia. — *Gołos* podaje następujące bliższe szczegóły o sposobie Popowa dobywania od włościan podatków zaległych: „Przed zabraniem się do egzekucji Popow nakazywał wprzód przyrządzać ku temu łozy w sposób przez siebie obmyślany. Dla nadania łozom giętkości należytej, kazał je kłaść na chwilę do ziekka ogrzanego pieca, a następnie przez dłuższy czas moczyć w roztworze soli, a gdy następowało już ćwiczenie, obetrzeć je pięknie z lekka szmatami, i solą tłuczoną posypać. Po kilku uderzeniach odrzucano łozę zużytą, a brano świeże. Świadkowie pomiędzy innemi zeznali, że 12. grudnia 1877 odbyła się taka scena: Przeszło 40 włościan siedziało w areszcie za podatki; Popow kazał ich kolejno prowadzić do policji i przywoławszy żołnierza, niejakiego Serapinowa, kazał mu bić, podczas czego nieustannie wołał: „A walże tylko tęgo; wyżej, wyżej podnoś!...“ To ostatnie stosowało się do tego, ażeby żołnierz bił z większym zamachem. Gdy w podobny sposób katowano włościanina Kuźmina Iwana, prawie już umierającego z bólu, Popow tratował go w dodatku nogami. A gdy delikwent mdlał z bólu, pachołcy policyjni z własnego najczęściej popędu dawali mu wody dla otrzeźwienia. Jeden z włościan skarżył się, że go piersi i gardło bardzo bolą. „Połóż się no tylko, a zaraz ozdrowiejesz!“ krzyknął Popow i kazał mu natychmiast wyliczyć 120 razów. Zwyczajnie sam liczył razy. Aleksander Dykin mdlejąc z bólu, zawołał: „Wody!“ Ale dyrektor policji, radca dworu Popow krzyknął w odpowiedź: „Nasólcie mu tam wprzód dobrze!“ — a potem zakazał dać choćby kroplę wody. Inny znów włościanin Konstantynow, zdjęty litością oświadczył, że gotów złożyć zalegający podatek za jakiegoś drugiego włościanina, byle tylko nie bito tego ostatniego, ale Popow odpowiedział: „Naprzód ciebie oćwiczymy, a później będziesz za drugiego płacił!“ Byli i tacy, którym, kazawszy ich wprzód rozebrać do naga i położyć na gołej podłodze w nieopalonym przedpokoju, kazał następnie wyliczać co kwadrans nie więcej jak po jednym razie, a sam tymczasem palił papierosa.“

„Pomiędzy włościanami, piszą *Sowrem. Izwiestja*, panuje dotychczas niejeden przesąd dziwny. W powiecie Pokrowskim gubernji Włodzimierskiej panuje zwyczaj, że w czasie świąt wielkanocnych, gdy pop z powinszowaniem objeżdża chaty „służyt paschu po domam“, tj. odprawić molebień wielkanocny w każdej chacie z osobna, kobiety i dziewczęta proszą popa, aby pozwolił siebie i diaka „klocem potaczać po polu, ażeby len rósł lepiej.“ Zwyczaj ten poczyna już wychodzić z mody, ale dotychczas nie brak popów, którzy na to pozwalają, jak np. przed kilku dniami zdarzyło się we wsi A.: Przyjechał pop, winszował, pił i odprawiał nabożeństwo, a potem poszedł na pole, tak on jak i diak, i dali się kobietom do woli „potaczać“, ażeby len bujny rósł lepiej.“

Wyścigi konne w Galicji w roku bież. Tor lwowski. Piątek 20. czerwca.

Bieg I. Bieg przychówku (Produce-Stakes). Konie urodzone w Galicji w r. 1876. Meta 1600 metrów. Waga 56 kilogramów. Klacze $1^{1}/_{2}$ kilogr., konie pół krwi $2^{1}/_{2}$ kilogr. mniej. Wkładka 30 duk., wycofanie traci połowę. Śmierć konia uwalnia od wycofania. Drugi koń ratuje swoją wkładkę. 1) Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa og. kaszt. „Juweller“ po Laneret od The Jewel. 2) Tegoż klacz gn. po The Charmer od Nicotyny. 3) Kal. Ochockiego kl. kara po Złotolitym od Palatyny. 4) Bar. Adama Heydla og. gn. „Lohengrin“ po Justice to Kisbe…

Uwagi o poprawie pisowni i stylu w języku polskim.

[List Sandomierzanina nadesłany z Paryża.]

Szanowny redaktorze. Z Paryża piszę, chociaż mieszkam w Sandomierzu i wprędce do rodzinnego wracam zakątka. Dzienniki wasze dochodzą do nas (przynajmniej odbieraliśmy je dotąd) dosyć regularnie, jako kontrabanda. Czytujemy je z wielką ciekawością. One nas pokrzepiają w tym nieszczęśliwym odłamku ojczyzny naszej, gdzie nam nietylko działać, lecz ani myśleć, ani mówić, ani oddychać po polsku nie wolno; gdzie batogiem pędzą do podpisywania adresów wierno-poddańczych, z wdzięcznością za to, że z nas utworzono gromadę ilotów, parjasów.

Wy macie reprezentacje krajową; macie nawę, na której wszystko ocalić można: język ojczysty w szkołach, w uniwersytetach, w sądownictwie, w dziennikarstwie. Szanujcież tę arkę! W niej zamknięta narodowość nasza. U nas pozwolono wydawać kilka pism po polsku dla Europy, na dowód, że wiedeński traktat 1815 roku jeszcze nie zupełnie potargany; ale nie zdziwilibyśmy się, gdyby zamknięto wszystkie drukarnie polskie w Warszawie. Była już o tem mowa w Petersburgu. A ogromny obszar wielkiego księstwa Litewskiego nie ma ani jednego dziennika. Wilno, Kowno, Grodno, Mińsk, Mohylów, Żytomierz, Kijów, Kamieniec-podolski czytać muszą to, co jest dozwolonem, albo nawet nakazanem przez warszawskich cenzorów Jego cesarskiej Mości. Zważcież tedy, jak wielkim skarbem jest język, na którego straży wy mieszkańcy Galicji, zwłaszcza redaktorowie czasopism, stać powinniście!

Wyczytawszy, że w odcinku, którego jesteś szanowny Panie redaktorem, otwarte podwoje gościnne dla pracowników z dobrą wolą lub radą, ośmielam się przesłać kilka uwag o poprawie pisowni i stylu w języku polskim. Jeśli pozwolicie, chętnie udzielać wam będę wiadomości z naszego kraju, zawsze z podpisem: Sandomierzanin. (*)

Zwiększająca się prawie z dniem każdym ilość wyrazów cudzoziemskich niepotrzebnie używanych, lub zupełnie przeciwnych duchowi języka naszego obrotów, coraz bardziej rażące skażenie polskiej mowy, w pisowni i stylu, wymagają spiesznej pomocy zagrożonemu zewsząd językowi ojczystemu. Zjawiające się niekiedy rozprawy dilettantów albo fantastycznych nowatorów, mogą tylko nieumiejętnych czytelników w błąd wprowadzić. Wreszcie godność narodowa nakazuje nam abyśmy stali na straży tej drogiej ojców naszych spuścizny.

Niech mi wybaczą ci, którzy się do grzechu poczuwają, ale powiedzieć prawdę muszę: skażenie języka polskiego, zwłaszcza w dziennikarstwie galicyjskiem a nawet w poważnych dziełach, dochodzi już do rozmiarów potwornych. Wasz *Dziennik* stanowi może, chlubę przynoszącą wam, wyjątek; nie jest jednak zupełnie wolnym od zarzutów w tym względzie. Pisarze i czytelnicy tak już oswoili się z błędami i z wyrażeniami rażącemi ucho polskie, że nawet nie czują tych strasznych dysonansów, jakiemi przepełnione wasze gazety. Szczerze wam mówię, bez żartu i bez przesady, że człowiek nie znający francuskiego albo niemieckiego języka, czasem nie rozumie krakowskich i lwowskich dzienników! Jestże co smutniejszego?! Słyszałem w Krakowie wymówkę, iż błędy wkradają się w skutek pospiechu, przy tłumaczeniu pism zagranicznych. Ależ kto nie umie po polsku, niech nie bierze się do pisania! To jasne, jak słońce.

Nie jestem purystą, ani bezwzględnym przeciwnikiem wszystkich cudzoziemskich wyrazów; wiem o tem, iż używanie ich jest czasem nieuniknioną koniecznością; nie mam zamiaru wystąpić przed wami z filologiczną rozprawą; pragnę tylko zwrócić uwagę waszą na setną część może używanych w Galicji barbaryzmów, wyrazów obcych, dla nas i dla naszej mowy wstrętnych.

Oto niektóre przykłady wypisane na prędce z waszych dzienników: fuzja, ewakuować, motywować, fungować, urgować, gratulować, erarium, ankieta, okupacja (albo nawet okkupacja z dwoma *k*), fachowy, inspirowany, frekwencja, konstatować, senzacyjny, sygnalizować, scysja, pod egidą i t. d. Doprawdy, wielu z tych wyrazów nie rozumiemy wcale! I śmieszne i brzydkie!

Piszą: stawiać pytanie (*Eine Frage stellen*). Po polsku: zadawać pytanie. Piszą: stawiać, postawić wniosek. Po polsku: podać wniosek, albo jeszcze lepiej: wniesienie. Jest to piękną illustracją. (!!!) Co to jest? co to znaczy? Szukam rysunku gdy znajdę takie wyrażenie. Uznanie (*Anerkennung*), grać rolę, nie polskie to! Nie ma racji bytu, nic sobie z tego nie robi. Okropność!

Zacna to osobistość. Po polsku osobistość znaczy urazę. Mówi się: zacna to szlachetna postać.

Często głoska *y* niestósownie się używa. W pisowni anarchja!

Jak długo, tak długo. Obrzydliwy germanizm. Przestrzegać przed czemś. To także germanizm szkaradny. Pejedynczy zamiast prosty; interes. (*Geschäft*) zamiast: magazyn, sklep, zakład. Forytować na kandydata!

Nie mogę jak tylko podziękować i t. p. To obrót mowy francuski.

Niektórzy korespondenci (nawet warszawscy) używają wyrażeń grubych, prostych, pospolitych, trywialnych, których wystrzegać się powinien dobrze wychowany człowiek, jak: kiepski, pokazać figę w kieszeni, nawarzyć piwa, palcem w bucie nakiwać, i tysiące podobnych. Cóż może myśleć publiczność o pisarzach, o autorach, chcących oświecać, a nie umiejących przyzwoicie mówić? Uskarżają się na brak czytelników! Nic dziwnego!

Mnóstwo jest wyrazów wziętych z języka moskiewskiego; używają ich niekiedy ironicznie, lecz bez najmniejszej słuszności. Co znaczą bowiem takie wyrazy jak: *borba*, *prowodyr*, *czynownik*, *diejatiel* i t. d. spotykane na każdej prawie karcie?

A nuż nie zechce! Co to znaczy? Przedkładać (*priedłożit*) wyraz moskiewski. Po polsku: przedstawiać. Brzydkie wyrazy zostaną utarte i zepsują mowę zupełnie!

Urzęda, okręta zamiast: urzędy, okręty. Przekonywują zamiast: przekonywają.

Reper-to-ar albo budoar. W rzeczownikach francuskich *répertoire*, *boudoir* nie o wymawia się, lecz głoska u. Albo repertuar trzeba pisać, albo wymyślić jaki wyraz.

Niektóre wyrazy bez żadnego powodu piszą zgłoską ł, czyniąc je grubszemi, jak np. Witołd, Łucja, zamiast: Witold, Lucja. Liberał wyraz moskiewski. Lepiej pisać i mówić: liberalista. Piszą także: patrzeć się, pytać się! Błędnie!

Zachwycająco, to nie przysłówek! Ukształceńszy. Imiesłów w takiej formie nigdy się nie używa. Mimo że zamiast: chociaż. Li tylko. Li, znaczy: czy?

Opiewać mówi się wtedy tylko, gdy to słowo oznaczać ma treść poezji, pieśni jakiej; w przeciwnym razie używa się jako wyrażenie szydercze. A opiewać na jest wyrażeniem równie barbarzyńskiem jak cieszyć się na coś, albo list nadawać.

Jeśli mi nie wierzycie, niech szanowny profesor Małecki osądzi czy mam słuszność.

Ale musiałbym tom wielki napisać, gdybym chciał wymieniać wszystkie błędy, które skaziły nieszczęsną mowę naszą. Trudno pojąć, dlaczego ci, co nie znają dobrze języka ojczystego, nie radzą się ś. p. Skobla. Może nie we wszystkiem można się z nim zgodzić, lecz doskonałym przewodnikiem jest jego rozprawa, umieszczona w Roczniku Towarzystwa naukowego krakowskiego. Poczet III tom XVIII 1870, a potem ogłoszona w osobnych odbitkach p. n.: O zepsuciu języka polskiego w dziennikach i w mowie potocznej, osobliwie w Galicji. Maż być głos tego zacnego patrjoty głosem wołającego na puszczy!

---

*) Z wdzięcznością przyjmiemy, żałując że dla wielu względów, listu tego w całości nie możemy ogłosić. (Red.)

od Dywidendy. 5) Alfreda Mysłowskiego kl. kaszt. „Ta owa“ po Buccaneer od To Ona. 6) Tegoż kl. ga. „Mermaid“ po Buccaneer od Witch.

Bieg II. Nagroda dam. Konie wszystkich krajów będące własnością członków Towarzystwa. Panowie jeżdżą w kolorach. Meta 1600 metr. Waga: 3let. 60 kilogr., 4let. 67½ kilogr., 5let. i starsze 70 kilogr. Klacze i wałachy 1½ kilogr. mniej. Wkładka 25 złr. bez wycofania. Mianować do 15. maja br. Drugi koń ratuje wkładkę.

Bieg III. Nagroda Towarzystwa 700 złr. Konie 3let. i starsze urodz. w Galicji, W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie, lub w roku urodzenia sprowadzone. Meta 2400 metr. Waga 3let. 56 kilog., 4let. 65 kilogr. 5let. i starsze 68 kilogr. Klacze i wałachy 1½ kilogr. mniej. Konie pół krwi i pochodzenia orjentalnego 2½ kilogr. mniej. Koń, który wygrał do 1000 zł. 1½ kilog., jeśli wygrał 2000 zł. 2½ kilogr., jeśli więcej, 4 kilogr. więcej. Jednak koń za wygrane tylko jednemu z tych obciążeń podlega. Jeźdźcy krajowcy. Wkładka 50 zł. Wycofanie traci połowę. Drugi koń dostaje połowę wkładek. Mianować do 15. maja.

Bieg IV. Nagroda cesarska 2 klasy 1000 zł. Trzyletnie ogiery i klacze w Galicji, W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie urodzone i wychowane, lub w roku urodzenia sprowadzone. Meta 2400 metr. Waga 56 kilogr. Klacze 1½ kilogr. mniej. Konie czystej krwi orjentalnej 6 kilogr. Konie pochodzenia orjent. i pół krwi 2½ kilogr. mniej. Konie po ogierze lub klaczy w Austrji wychowanych 2½ kilogr. mniej, których ojciec i matka wychowane były w Austrji 4 kilogr. mniej. Koń, który wygrał w jednym biegu 2000—3000 złr. włącznie 2 kilogr. więcej. Jeśli wygrał 3000 złr. lub więcej w jednym biegu 3½ kilogr. więcej. Jednak za wygrane koń tylko jednemu z tych obciążeń podlega. Wkładka 100 zł. Wycofanie traci połowę, deklarowane na miejscu przed biegiem wycofanie wynosi tylko 25 zł. Drugi koń dostaje połowę wkładek, reszta wkładek zwycięzcy po odtrąceniu pojedyńczej wkładki dla trzeciego konia. Termin mianowania do dnia 15. maja bież. roku.

Bieg V. Bieg myśliwski (Steeple-Chase). Nagroda klubu jeździeckiego (Reiter-Club) 400 zł. Nagroda honorowa dla jeźdźca konia zwycięskiego i dla jeźdźca drugiego konia (Handicap). Konie każdego wieku i krajów, będące własnością członków klubu jeździeckiego; jeździć mogą tylko członkowie klubu w kolorach klubowych. — Meta około 4000 metrów. Konie, które w roku bież. lub zeszłym wygrały bieg wartości 1000 złr. lub więcej są wykluczone. Jeźdźcy, którzy nigdy na publicznym torze biegu nie wygrali, 2½ kilogr. mniej. Zwycięzca biegu myśliwskiego klubu jeździeckiego 3 kilogr. więcej nad ogłoszoną wagę. Koń wygrywający winien na żądanie członków klubu być za 2000 zł. sprzedanym. Gdyby więcej członków za tę kwotę konia nabyć chciało, nastąpi licytacja, a uzyskana nadwyżka przypada dla kasy klubu. Jeśli jeden koń biega, otrzymuje właściciel tylko połowę pierwszej nagrody pieniężnej, wkładki zaś i wycofania wpływają do kasy klubu. Wkładka 10 zł. p. o. p. Wagi ogłaszają się 10 dni przed biegiem. Mianować do 30. maja b. r.

(Dok. nast.)

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw.“ z d. 24. bm. Licytacje. Realność pod l. 59 w Maszkienicach (powiat Brzesko). Cena wyw. 150 złr. — Dobra „Obertasów Frankowskiego“ (powiat Złoczów). Cena wyw. 44.060 złr. Realność pod l. 23 w Anielówce (powiat Uścieczko). Cena wyw. 1218 złr. — Realność pod l. 122 w Grodowicach (powiat Starasól). Cena wyw. 500 złr. — Realność pod l. 41 w Felsztynie (powiat Starasól). Cena wyw. 400 złr. — Dobra Myszczów z przyległościami (powiat Przemyśl). Cena w. 100.000 złr. — Realność pod l. 118 w Manasterzu (powiat Sieniawa). Cena w. 300 złr. — Realność pod l. 149 w Zmigrodzie. Cena w. 300 złr.

Rolnictwo przemysł i handel.

Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: W Arnheim na Zuławach (Niederlandy) odbędzie się od dnia 15. czerwca do 1. października 1879 wystawa przemysłowa, która co do następujących przedmiotów będzie miała charakter międzynarodowy:

1. Maszyny do wyrabiania cegieł, 2. kamień budulcowy, 3. motory o sile 2 do 3 koni, 4. kasy ogniotrwałe, 5. maszyny do obrabiania żelaza i 6. drzewa, 7. liny konopne, 8. ekwipaże, 9. przedmioty ze srebra, 10. mierniki wody dla miejskich wodociągów, 11. maszyny do szycia, 12. przyrządy do elektrycznego oświetlenia.

Termin do zgłoszenia przedmiotów wyznaczony został dla austrjackich wystawców do 1., a najdalej do 15. maja b. r.

Bliższych wiadomości o powyższej wystawie zasięgnąć można u Izb handlowych i przemysłowych w Wiedniu, Pradze i Gracu.

Rzeszów 24. kwietnia. Jarmark na konie bardzo słaby, odbytu prawie nie ma. Koni było dosyć i pięknych; na szczególną wzmiankę zasługują konie ze stajni ks. Sapiehy i Lubomirskiego, zaprzęgowe i wierzchowe, ale wielki brak kupców czuć się daje, a kilku ich z Prus nie robią żadnego prawie wpływu, a to tem bardziej, że ofiarowane przez nich ceny w żadnym prawie nie były stosunku do żądanych. Jeżeli ci panowie sądzą, że mogą przybywać tu po to, by zmową jarmarczną psuć targi nasze, to lepiej niech sobie oszczędzą drogi.

Wiedeń 17. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3934, zabitych wieprzów 205, zabitych owiec 106, jagniąt 2924, żywych owiec 4745, żywej nierogacizny galicyjskiej 4583, węgierskiej 0000 sztuk.

Cielęta płacono złr. 30·— do złr. 58·—, zabite wieprze złr. 40·— do 48·—, zabite owce złr. 30·— do 45·—, żywe owce strzyżone złr. 38·— do 48·—, w wełnie złr. —·— do —·— za 100 kilo mięsa, jagnięta rafary złr. 4·— do 12·—, żywa nierogacizna galicyjska złr. 32·— do 40·—, węgierska złr. 34·— do 38·— za 100 żywej wagi.

Woły galicyjskie kontumacyjne płacono po złr. 45·— do 48·— za 100 kilo mięsa. Targ był bardzo mdły, zostało niesprzedanych 1200 sztuk.

W. Amirowicz, Café Stierböck Leopoldstadt.

Ruch na kolejach galicyjskich był w ubiegłym tygodniu z powodu świąt wielkanocnych słabszy. — W handlu zbożem nie było również z powodu świąt żadnego ruchu. — Na kolei Karola Ludwika ruch wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym ogółem około 10,834.700 kilogramów i 1388 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 2,362.400, mąki i wyrobów mącznych około 297.300, nasion olejnych około 108.700, drzewa budulcowego i opałowego około 253.400, nafty i wosku ziemnego około 20.200, spirytusu około 300, jaj około 178.100 i węgli kamiennych około 598.100 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 227 sztuk wołów, 1121 sztuk nierogacizny i 40 sztuk koni.

Ruch towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 4,003.900 kilogr. 2057 sztuk bydła, z czego przypada na ruch ku Zachodowi 1,827.700 kilog.. 112 sztuk wołów i 1945 sztuk nierogacizny; zaś ku Wschodowi 2,186.200 kilog. Transporty składały się ze zboża różnego rodzaju 1,153.600, mąki i wyrobów mącznych 70.000, spirytusu 5000, produktów zwierzęcych 40.600, drzewa budulcowego, opałowego i desek 1,601.400, kamieni 40.500 i węgli kamien. 214.400 kilogr., na resztę złożyły się różne towary i bydło.

Ruch towarowy na kolei arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 1,151.628 kilogramów i 23 sztuk bydła. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 31.010, mąki i wyrobów mącznych 2.193, drzewa budulcowego i opałowego 436.900, nafty i wosku ziemnego 10.200, spirytusu 00.000, jaj 152, soli 37.734, nasion olejnych 0000, kilogramów; na resztę składały się różne towary, tudzież 21 sztuk nierogacizny i 2 konie.

Przegląd polityczny.

Lwów 25. kwietnia.

Narodni Listy występują stanowczo przeciw bezwarunkowemu wejściu Czechów do Rady państwa, i przeciw wszelkim w tym celu podjętym w Czechach agitacjom.

Konferencje ministerjalne w sprawie administracji Bośnji zostały odroczone do przyszłego tygodnia, z powodu że ministrowie węgierscy muszą zaraz po uroczystościach weselnych wrócić do Pesztu, aby być obecnymi w sobotę na pierwszem po ferjach świątecznych posiedzeniu sejmu. Sprawa administracji Bośnji ma być na wszelki sposób jeszcze tej sesji w przyszłym miesiącu w obu parlamentach załatwiona, poczem już będzie łatwiej przeprowadzić wcielenie krajów zajętych do spolnego okręgu cłowego.

Rada państwa nie będzie podobno w stanie uwinąć się z budżetem do końca bieżącego miesiąca. W tem przewidywaniu uchwaliła Izba, na żądanie ministra przyzwolenie na dalszy tymczasowy pobór podatków w miesiącu maju.

Komisja budżetowa na posiedzeniu wtorkowem obradowała dalej nad przekazanemi jej przez Izbę rezolucjami dodatkowemi, i uchwaliła polecić Izbie do przyjęcia, rezolucję dotyczącą regulacji rzek, i objęcia tejże jednolitym systemem, ze szczególniejszym względem na wylewy rzek galicyjskich — dalej rezolucję Czerkawskiego, względem opłacania nauki religji w szkołach ludowych z funduszu religijnego, rezolucję o uregulowaniu administracji i sposób użytku funduszu religijnego, wreszcie rezolucję o urządzeniu i reprezentacji gmin parafialnych, z wezwaniem rządu, aby przedłożył Izbie jeszcze w ciągu roku 1879 projekta ustaw we wszystkich powyższych przedmiotach.

Rezolucję dotyczącą wina sztucznego uznała komisja za załatwioną oświadczeniem ministra o zamiarze przedłożenia projektu ustawy o fałszowaniu wiktuałów.

Na ostatek uchwaliła komisja wnieść o przyjęcie zamknięcie rachunków za rok 1879 wraz z rezolucją wzywającą rząd, aby jeszcze w ciągu bieżącego roku przedłożył Izbie zamknięcie rachunków za rok 1878, celem wydania absolutorium.

Z nowin polityki zagranicznej ponowna misja Szuwałowa zajmuje głównie uwagę. Jak poprzednie „misje“ do Wiednia i Pesztu dyplomatów moskiewskich, tak i dzisiejsza osłoniona jest tajemnicą w znacznej części. Że Szuwałow przyjechał traktować o kwestji rumelskiej, o tem nie ma wątpliwości a różne, dobrze informowane źródła podają nawet w tym względzie bliższe szczegóły. Chodzi Moskalom o przyzwolenie Austrji na prolongację ich pobytu na Bałkanach jeszcze przez 3 miesiące po upływie oznaczonego terminu 3go maja, to jest do 3. sierpnia; następne o aprobację gabinetu wiedeńskiego kandydatury Aleko paszy na księcia Bułgarji. Tak jedno jak drugie już sprzeciwia się traktatowi berlińskiemu. Sama nawet *Nordd. allg. Ztg.* przypomina to wyraźnie, mówiąc, że co się tyczy opuszczenia bałkańskich terytorjów przez wojska moskiewskie, to artykuł 22 traktatu dozwala dalszego terminu trzymiesięcznego jedynie na przemarsz Moskali przez Rumunię, tak ażeby najdalej z d. 3. sierpnia przemarsz już całkowicie dokonany został. Co zaś do Aleko paszy, o którym *La republ. franç.* pisze, iż się miał w Paryżu jako Bułgar z pochodzenia oświadczyć gotowym do przyjęcia kandydatury na tron książęcy bułgarski, kwestja jest również drażliwa. Misja więc Szuwałowa w Wiedniu ma za cel to w tym to w owym punkcie, przywracać traktat san-stefański, na co zdaniem ogólnem gabinet austrjacki się nie zgodzi i zgotuje zachciankom moskiewskim konieczne *fiasco*. Tego się przynajmniej powszechnie spodziewają, przypuszczając, że dwukrotny toast hrabiego Karolyi w Londynie na cześć ścisłej obserwacji traktatu berlińskiego był jak gdyby uprzedzeniem dyplomacji moskiewskiej już z góry o takim rezultacie.

Dalsze relacje o misji Szuwałowa wiążą się z przypuszczeniem, które już wczoraj sami robiliśmy, a które widzimy dziś potwierdzone z Wiednia i z Londynu, że Moskale chcą otrzymać pomoc we współdziałaniu w represji wewnętrznych zaburzeń u siebie, a to kosztem swobód w innych państwach zagranicznych. Szuwałow, jak się dowiaduje *Nowa Presse*, przywiózł do Wiednia nawet moskiewskie koncesje w kwestji rumelskiej, mianowicie, ażeby komisja europejska do spraw Rumelji mogła większością głosów decydować, czy i w jakich wypadkach jeneralny gubernator Rumelji miałby prawo przyzywać tamże interwencję wojsk tureckich. Ponieważ zaś Turcja podejmuje się 20,000 wojska utrzymać porządek w Rumelji, przeto nadając możność przyzywania sił tych w pomoc, stworzyłoby się tą drogą bez pomocy mięszanej okupacji, pewnego rodzaju prowizorjum na cały rok. Otóż za cenę tych koncesyj, tak niezgodnych z dotychczasowym systemem polityki moskiewskiej, chce, zdaniem *N. Presse*, Szuwałow wytargować od Austrji, ażeby podjęła wspólnie z Rosją środki represyjne przeciwko nihilistom, socjalistom itd., czyli, ażeby przystąpiła „do ligi reakcyjnej.“ Dziennik ten nie wątpi, że hr. Andrassy na tego rodzaju propozycje wzruszy ramionami, lub za całą odpowiedź wskaże Szuwałowowi uroczystość srebrnego wesela cesarskiej pary, a to będzie najlepszym argumentem przeciwko potrzebie jakiegokolwiek ścieśniania swobód publicznych w Austrji. Zresztą świeże manifestacje łączności Austrji z Anglją w toastach hr. Karolyi także tu coś ważą, a według ostatnich prywatnych telegramów z Londynu, rząd angielski proponowaną mu dziś znowu ze strony Rosji wspólną represję przeciwko nihilistom i socjalistom „stanowczo odrzucił“. Depesza dodaje, że w skutek tego postanowiono w Petersburgu założyć departament tajnej policji moskiewskiej w Londynie, który wspólnie z osobnemi biurami w Paryżu i w Genewie, ma czuwać nad Rosją w Anglji, we Francji i w Szwajcarji. Będzie to zapewne tylko większe wzmocnienie organizacji tajnej policji moskiewskiej za granicą gdyż takowa przecież oddawna i wszędzie indziej istnieje.

Zabiegi zaś moskiewskie około zawiązania ligi reakcyjnej europejskiej przebijają się także w *Journal de St. Petersbourg*. Z końcowych jednak słów artykułu, jaki tej w materji dziennik ten poświęca, widać jednak, że piękne to dzieło jakoś nie bardzo prosperuje. Organ Gorczakowa skarży się mocno na prawo przytułku dla wychodźców, dowodząc, że to jest herezja „średniowieczna“ (!), żali się, że gdy przeciw dżumie mocarstwa się ubezpieczają, to przestępcom, którzy godzą na rząd carski, dają schronienie, dozwalają im „wolnej praktyki“ a nawet, o horror! nadają im tytuł przestępców tylko „politycznych“. Ale, woła melancholijnie ów dziennik, „zdaje się, że jeszcze czas nie nadszedł ażeby mocarstwa chciały solidarnie z Rosją“ podjąć przeciwko tej pladze czynne i energiczne środki! Na szczęście podobno tak i pozostaje Rosji samej „porządkować“ u siebie swoje własne sprawy. *Moskowskija Wiedomosti* w końcu znalazły już na to sposób: pragną dla św. Rosji „dwunastu Murawiewow“, a wszystko będzie dobrze. Więc czegoż wzywać pomocy zagranicznych mocarstw? Wprawdzie *Mosk. Wied.* mówią, że na to potrzeba „przynajmniej 12 Murawiewów“, więc może np. ze 24, ale to nie powinno sprawiać kłopotu. Takzwany „komitet wykonawczy“ sprawia czasami pewne utrudnienia w dostawie tego towaru, lecz zapewne to fraszka.

Agitacja włoskiej *Italia irrederta* mianowicie w tem, co mogło mącić dobre stosunki Włoch z Austrją, schodzą do co raz mniejszych rozmiarów, dziś nawet rzec można do zera. Zachowanie się rządu, fakta rzeczywiste a wreszcie ostatnia republikańska konferencja w Rzymie pod przewodnictwem Garibaldego okazują to dowodnie. Co zaś do t. z. sojuszu włosko moskiewskiego, o którym przed niejakim czasem krążyły jeszcze pewne pogłoski, inspirowany *Avenire* odpycha go stanowczo i twierdzi, że w kwestji wschodniej Włochy stają lojalnie i ściśle na stanowisku europejskiem. Zresztą wyraża on zdanie, że „polityka anti-moskiewska Włoch więcej im przyniosła dobrego, aniżeli gdyby z pomocą Rosji były się kusiły o rozszerzenie swych granic północnych.“

O zgromadzeniu notablów bułgarskich, *Nowoje Wremja* otrzymuje z Tirnowej, z dnia 21. b. m. prywatną depeszę następującej treści: — „Dziś wieczorem Zgromadzenie skończyło szczęśliwie obrady nad konstytucją (*razsmotrenje konstytucji*); podczas debatów biskupi i naczelnicy stronnictwa urzędniczego (czynowników), nie brali udziału w kilku ostatnich posiedzeniach; samo zaś stronnictwo urzędników zlało się z stronnictwem narodowem. Korespondenci tutejsi gazet zagranicznych obwiniają stronnictwo narodowe o nihilizm; obwinienie to, naturalnie, nia ma najmniejszej podstawy. Cały nihilizm ogranicza się jedynie do kompletnego *fiasco* agitacji austrjackiej i angielskiej; ajenci austrjaccy sypali pieniędzmi bardzo hojnie w formie zapomóg dla ubogich, lecz pomimo tego nie udało im się wpłynąć na deputowanych Zgromadzenia. Władze rosyjskie doskonale wiedziały o wszystkich intrygach państw zagranicznych; stosunki pomiędzy Bułgarami a Rosjanami więcej się jeszcze polepszyły i ustaliły“. Zaiste nader komicznie wygląda, jak winowajcy, którym tysiąc razy dowiedziono winy i przeciwko którym podejmuje się środki zaradcze, pozują na oskarżycieli i według popularnego wyrażenia, „z głupia frant“ stróżów sprawiedliwości.

Tenże sam organ moskiewski zamieszcza depeszę prywatną ze *Standard*, z dnia 21. b. m., według której „wszystkie co do jednego plemiona katolickie w Albanji“ mają się gotować do powstania w celu wypędzenia wojsk tureckich ztamtąd. Albańscy zaś mahometanie mieli postanowić trzymania się na boku, to jest, ani się ujmować za wojskami tureckiemi ani też nie łączyć się z albańskimi katolikami.

Telegramy „Dz. Polskiego.“

Belgrad 25. kwietnia. Arnauci zupełnie już ustąpili z terytorjum serbskiego, pozostawiwszy 200 trupów. Eksplozja prochu, którą Serbowie z umysłu w Kurszumlji urządzili, wysadziła 30 Arnautów w powietrze.

Londyn 25. kwietnia. *Times* donosi: Angielski gener.-konsul Vivian powrócił na swą posadę w Kairze.

Daily News donoszą z Gnedamuck: Jakub chan zezwolił na przyjęcie misji angielskiej. W skutek tego uda się Cavagnari do Kabulu pod dostateczną eskortą, skoro tylko niektóre szczegóły będą załatwione.

Wiedeń 24. kwietnia. — Kardynał Kutschker dopełnił dziś rano według ceremonjału poświęcenia kościoła *Votivkirche*. W południe odprawioną została pierwsza msza św., na której obecni byli oboje cesarstwo, członkowie domu cesarskiego i wszystkie znakomitości. Parę cesarską i następcę tronu za przybyciem do kościoła i przy odjeździe witały niezliczone i pełne zapału okrzyki.

Budapeszt 24. kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza amnestję cesarską dla 212 skazanych.

Wiedeń 25. kwietnia. Z powodu deszczu pochód trjumfalny odbędzie się dopiero w sobotę.

Wiedeń 25. kwietnia. *Wiener Abendpost* podaje z powodu jubileuszu artykuł, w którym powiada, że uroczystość obok humanitarnie rozczulającej i artystycznie pięknej ma jeszcze największą uwagi godną stronę polityczną. Cesarz jest rozczulony, uszczęśliwiony dowodami wierności i przywiązania. Dla monarchji nie przeminą te dnie bez obfitego błogosławieństwa. Miłość i wierność dla monarchy, jednocząca ludy, połączy je także tem samem uczuciem między sobą. Jedność uczuć, objawionych w tych dniach uroczystych, jest szczęśliwą przepowiednią jedności ludów.

Petersburg 25. kwietnia. Car i carowa odjechali z liczną świtą do Liwadji. Do dworca odprowadził ich korpus konnych gwardzistów.

Wiedeń, 24. kwietnia.

Jed. dług pań. w bank.	65 35	Londyn	117·30
„ „ „ w srebr.	65 85	Srebro	—·—
Renta w złocie	77·40	20-frankówka	9·34
Losy pożycz. z r. 1860	119·25	Dukat ces. men.	5·54
Akcje banku wied.	805·—	100 marek niemiec.	57·55
Akcje banku kredyt.	246 70		

Wiedeń, 24. kwietnia 2 godz. 16 min.

Losy kredytowe	166·—	Węg. Obl. państ. 1877	69 25
Węg. akcje kredyt.	234·30	Galic. Indemnizacja	88·75
Losy Angl.-Austr. B.	111·—	1864 Losy	154·50
„ Unionsbank	77·50	Siedmiogr. kolei	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	234·75	Akcje banku obrotow.	—·—
„ „ Północna	220·50	Losy tureckie	19·90
„ „ Połudn.	69·—	Złota renta węgiers.	89·85
„ „ Alföld.	128·50	Akcje kolei państw.	265·75
„ „ Elżbiety	183·—	Bankverein	118·—
„ „ Lw.-Czer.	130·50	Rosyjskie banknoty	1·12
„ „ Węg.-Poł.	—·—	Węgierskie Losy	96·75
„ „ Rudolfa	—·—	Reichsmark	57·55
„ Komunal. wied.	112·90		

Usposobienie spokojne.

Paryż 3% renty	79·52	Lombardy	—·—

Berlin, 24. kwietnia 5 godz. 56 min.

Rosyjskie banknoty	194·30	Galicyjskie	102·40
Akcje kredytowe	431·—	Kolei Rumuńskiej	30·60
Lombardy	120·50	Austrjackie banknoty	173·10

Telegramy zbożowe z dnia 24. kwietnia.

Wiedeń: pszenica zł. 9·30, żyto zł. 6·80, okowita pr. 10·000 liter-procent zł. 28·25; Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) zł. —·—; Berlin: pszenica żółta na kwiecień-maj 178·50, żyto —·—, okowita loco 50·90; Szczecin: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—, Paryż: mąki 100 kilo zł. 61.—.

Przyjechali do Lwowa dnia 25. kwietnia.

Hotel Zorza. J. Jaruntowski z Zalanowa, A de Saint Omer z Bukaresztu.

Hotel Europejski. E. Jędrzejowicz z Tyczyna, K. Winnicki z Turady.

Dnia 24. kwietnia.
Lwów, z Izby handlowej

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę á 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	237 —	234 —
„ Lwowsko-Czerniow.	131 50	129 50
Banku Hipotecznego gal.	263 —	260 —
„ Kredytowego gal.	224 —	220 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	88 75	87 75
„ „ „ 4% „	82 50	81 50
„ „ „ 5% „	88 75	87 75
Banku Hip. gal. 6% „	93 90	93 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	93 75	92 50
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	89 50	88 50
Pożyczki kraj 1873 6%	91 —	90 —
Losy miasta Krakowa	19 50	18 —
„ „ Stanisławow.	26 75	24 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 40
„ cesarski	5 57	5 47
20 frankówka	9 42	9 32
Pół imperjał rosyjski	9 63	9 53
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 53
„ „ papierowy	1 13	1 11
100 marek niemieckich	58 —	57 25
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w srebr. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 23 kwietnia.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa 4⅕%	65 25	65 10
„ srebrna 4⅕%	65 70	65 55
„ złota 4%	77 50	77 35
Losy z r. 1854 3½%	113 75	113 25
„ „ 1860 4% zł. 500	119 90	119 40
„ „ 1860 4% „ 100	128 25	127 75
„ „ 1864 „ 100	155 —	154 50
„ „ 1864 „ 50	154 —	153 50
„ Como-Renten	29 —	28 50
Obligi indemnicyjne.		
Czeskie	103 —	102 —
Bukowińskie	84 80	84 40
Galicyjskie	89 —	88 75

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	105 —	104 50
Wyższo-austrjackie	100 75	99 75
Szląskie	— —	96 50
Styryjskie	100 50	99 50
Siedmiogrodz.	78 75	78 25
Węgierskie	84 50	84 —
„ z klanz. 1867	80 —	79 50
Obligi poż. kolei węgier.	107 75	107 50
Renta węgierska złota	89 60	89 45
„ „ za kolej wsch.	67 70	67 40
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Bankn	111 40	111 20
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjack.	156 —	155 50
Zakład kred. d. hand. i Pr.	246 25	245 50
„ „ węgierskie	234 50	234 25
Bank depozytowy	— —	— —
Towar. eskomp. niż. austr.	785 —	775 —
Gal. banku hipotecznego	— —	— —
„ „ dla hand. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku (N.-B.)	807 —	805 —
Bank kredytowy realnośc.	— —	— —
Unionbank	77 60	77 30
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	40 50	39 50
„ Alföld-Fiume	129 25	128 75
Żeglugi par. na Dunaju	569 —	567 —
Kolej Elżbiety	183 50	183 —
„ półn. Ferdynanda	2217	2205
„ Franciszka Józefa	140 —	139 75
„ gal. Karola Ludwika	234 50	234 —
„ Koszycko-Oderberg.	108 25	108 —
„ Lwow.-Czer.-Jaska	130 75	130 25
„ Północno-austrjacka	123 75	128 25
„ „ Lit. B.	62 25	62 —
„ Rudolfa	131 25	30 75
„ Siedmiogrodzka	95 50	94 75
„ towarzystwa państw.	265 25	64 75
„ połud. (Lombardy)	68 50	68
„ Cieszańska	194 —	193 50
„ węg. galic. Łupkow.	94 50	94 —
Losy.		
Regulacja Dunaju	108 25	107 75
Premiowe Wiedeńskie	112 75	112 50
„ Węgierskie	97 75	97 25
„ Tureckie	20 25	19 75
Kredytowe	166 —	165 50
Klary	— —	37 —
Żegluga par. na Dunaj.	103 50	102 —

	żądają	płacą
Keglewicha	19 —	18 —
Krakowskie	19 —	18 50
Miasta Budy	38 75	38 25
Palffy	35 75	35 25
Rudolfa	17 25	16 75
Salma	47 50	47 —
St. Genois	38 50	38 —
Stanisławowskie	26 25	26 75
Waldst ina	35 25	34 75
Windischgrätza	34 —	33 50
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	74 50	74 —
Elżbiety	95 —	94 50
Ferdynanda północna	104 50	104 —
Franciszka Józefa	92 —	91 50
Gal. Karola Lud. I. Em	102 —	101 50
„ „ „ II. „	100 20	99 80
Koszycko-Oderb.	75 25	74 75
Lwowsko-Czern. I. Em.	81 70	81 —
„ „ II. „	84 50	84 —
Rudolfa	84 —	83 50
Siedmiogrodzkiej	67 80	67 40
Kolej państwowa	165 —	164 —
„ połud. (Lombar.)	117 —	116 75
„ Cieszań. towarz.	88 —	87 50
Węg. gal. Łupkowska	70 50	70 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 55
20 frankówki	9 36	9 35
Imperjały rosyjskie	9 62	9 61
Funty szterl. angielsk.	11 77	11 73
Listy tureckie złote	10 66	10 64
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebr za 100 zł.	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 65	57 60
Ruble papierowe	1 12	1 11
Warszawa 19. kwietn.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne I serji	— —	100
„ „ II „	— —	100 —
kupon	— —	138
„ nowe	— —	100 30
kupon	— —	166
Listy likwidacyjne	— —	89 45
kupon	— —	158
Kolej warszaw.-wied.	90 50	— —
„ „ bygdos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	—	238 —
„ „ „ 1866	— —	233 —

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

w Krakowie,

podaje do powszechnej wiadomości w myśl §. 11. statutu grądowego

WYKAZ NAJWYŻSZYCH CEN

po jakich w Galicji, Wielkiem księstwie Krakowskiem, księstwie Bukowińskiem i na Szląsku, w pojedyńczych powiatach wszelkie rodzaje ziemiopłodów do zabezpieczenia w roku 1879 przyjmowane będą.

W powiatach A. Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Krakow, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec, Szlązk.

W powiatach B. Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Krosno, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Stare Miasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów.

W powiatach C. Bohorodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kałusz, Kamionka Strumiłowa, Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów i Księstwo Bukowińskie.

Pozycja	Rodzaj ziemiopłodów (A)	waga 123 litrów czyli jedn. korca: kilogram	fonty wied.	cena 123 litrów czyli jednego korca wagi obok wyrażonej: złr.	cnt.	Rodzaj ziemiopłodów (B)	waga 123 litrów czyli jedn. korca: kilogram	funty wied.	cena: złr.	cnt.	Rodzaj ziemiopłodów (C)	waga 123 litrów czyli jedn. korca: kilogram	funty wied.	cena: złr.	cnt.
1	Żyto ozime	90	160	6	—	Żyto ozime	90	160	5	—	Żyto ozime	90	160	5	—
2	„ jare	90	160	6	—	„ jare	90	160	5	—	„ jare	90	160	4	—
3	Pszenica ozima	95	170	8	—	Pszenica ozima	95	170	8	—	Pszenica ozima	95	170	8	—
4	„ jara	95	170	8	—	„ jara	95	170	7	—	„ jara	95	170	7	—
5	Jęczmień	79	140	5	—	Jęczmień	79	140	4	—	Jęczmień	79	140	4	—
6	Orkisz	79	140	6	—	Orkisz	79	140	5	—	Orkisz	79	140	4	—
7	Owies	56	100	3	—	Owies	56	100	3	—	Owies	56	100	3	—
8	Hreczka	79	140	5	—	Hreczka	79	140	4	—	Hreczka	79	140	4	—
9	Kukurudza	95	170	6	—	Kukurudza	95	170	5	—	Kukurudza	95	170	5	—
10	Proso	100	180	5	—	Proso	100	180	5	—	Proso	100	180	5	—
11	Groch	100	180	7	—	Groch	100	180	6	—	Groch	100	180	5	—
12	Bób	100	180	6	—	Bób	100	180	6	—	Bób	100	180	5	—
13	Fasola	100	180	8	—	Fasola	100	180	7	—	Fasola	100	180	6	—
14	Soczewica	100	180	6	—	Soczewica	100	180	6	—	Soczewica	100	180	5	—
15	Wyka	100	180	5	—	Wyka	100	180	4	—	Wyka	100	180	4	—
16	Tymotka	67	120	14	—	Tymotka	67	120	13	—	Tymotka	67	120	13	—
17	Konicz czerwony	100	180	41	—	Konicz czerwony	100	180	38	—	Konicz czerwony	100	180	38	—
18	„ biały	100	180	53	—	„ biały	100	180	47	—	„ biały	100	180	46	—
19	Rzepak zimowy	84	150	12	—	Rzepak zimowy	84	150	10	—	Rzepak zimowy	84	150	10	—
20	„ letni	84	150	10	—	„ letni	84	150	9	—	„ letni	84	150	9	—
21	Lnianka	84	150	9	—	Lnianka	84	150	8	—	Lnianka	84	150	8	—
22	Konopie przędza	56	100	15	—	Konopie przędza	56	100	15	—	Konopie przędza	56	100	15	—
23	Nasienie konopne	67	120	7	—	Nasienie konopne	67	120	6	—	Nasienie konopne	67	120	5	—
24	Len przędziwo	56	100	17	—	Len przędziwo	56	100	17	—	Len przędziwo	56	100	15	—
25	Nasienie lniane	84	150	10	—	Nasienie lniane	84	150	9	—	Nasienie lniane	84	150	8	—
26	Chmiel	56	100	68	—	Chmiel	56	100	60	—	Chmiel	56	100	57	—
27	Mak	56	100	15	—	Mak	56	100	15	—	Mak	56	100	15	—
28	Kminek	56	100	16	—	Kminek	56	100	16	—	Kminek	56	100	16	—
29	Anyż rosyjski	56	100	21	—	Anyż rosyjski	56	100	18	—	Anyż rosyjski	56	100	18	—
30	„ płaski	56	100	16	—	„ płaski	56	100	16	—	„ płaski	56	100	16	—
31	Kartofle	1 korzec		1	—	Kartofle	1 korzec		1	—	Kartofle	1 korzec		1	—

Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcja do ubezpieczenia w myśl §. 11. statutu przyjąć nie może. — W razie gradobicia wynagrodzenie udzielonem będzie wedle cen ubezpieczonych, a nie wedle cen targowych.

1748 1—1

H. Wodzicki. **M. Łepkowski.** **H. Kieskowski.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego.„